

II. 7 ^{szedek Jona H. VI - A}
^{Wola N. 2}
Moje wspomnienia (1)

W roku 1940 13 V nadesłała ta
chwila która, była dla nas ⁽¹⁰³⁸⁹⁾
bardzo okropna. Przysli dwaj ¹⁰³⁸⁹
roskale i powiedzieli, żebyśmy się
zebrali w jednej churli, pojedziemy do
tatusia. lecz my wiedzieliśmy, że
że to jest kłamstwo. Gdy podjechał
samochód i wsiadliśmy do samochodu
i zawieziono nas na stację, a potem
władzili nas do wagonu. Ten dzień
był dla nas okrutny, że zdawał się
nam rokiem. Jeszcze trzymano nas
w wagonie trzy dni, a na czwarty
dzień wyruszył nas pociąg w dalszą
drogę. W wagonach zaśpiewano
jeszcze Polska nie zginęła. Ludność
zgromadzona na stacji zegnata nas

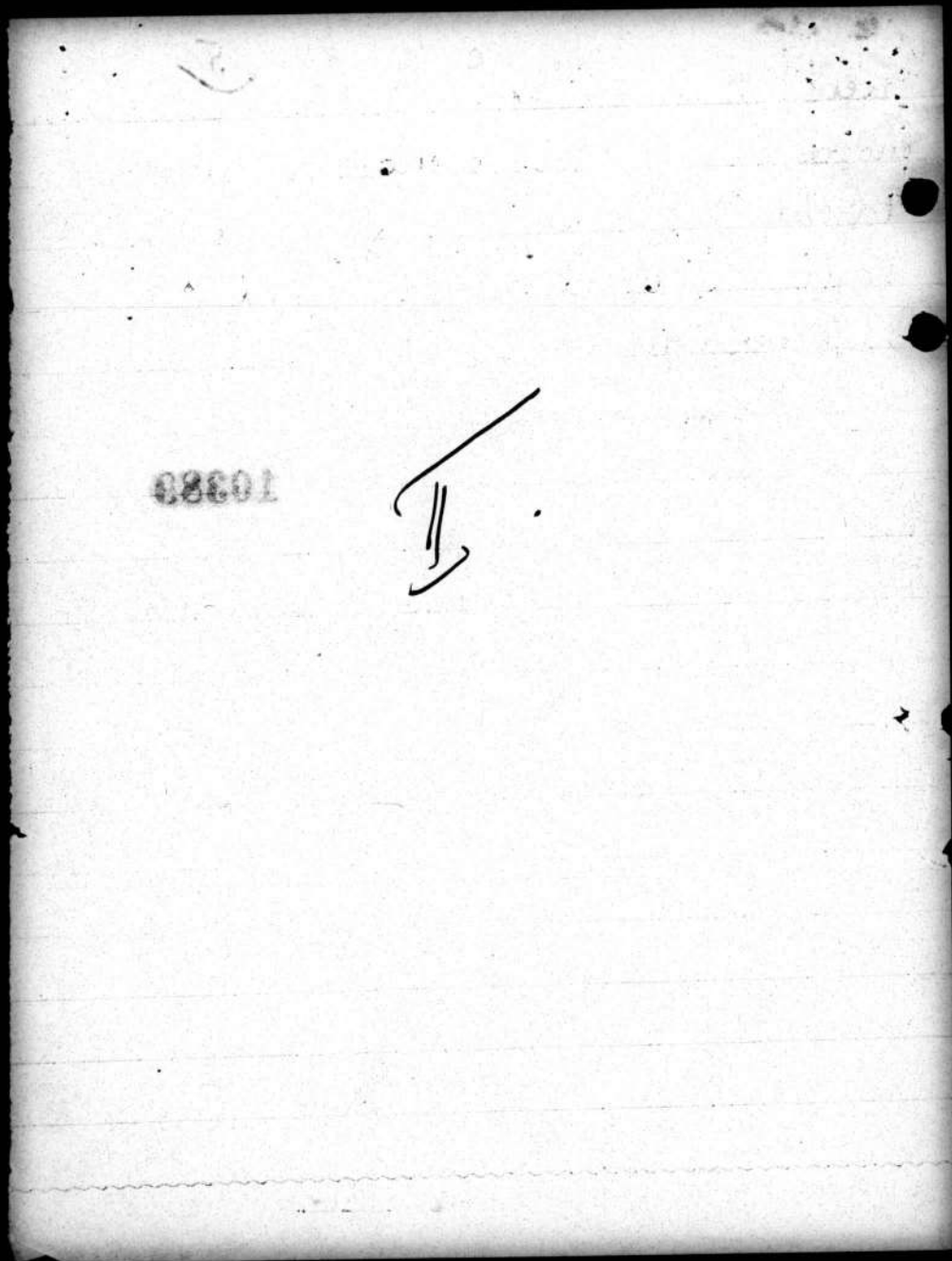
nam to tego jencze nie wierzylismy
im bo myslalismy ze klamnic w bezczelny
spisob az dostalismy list od tatusia, ze
jest w Polskiem wojsku. lecz wtedy nabyla
jencze wieksza radość w naszym domu.
Po dwóch miesiacach brat starszy pojechał
do polskiego wojska jako ochotnik zostalismy
tylko troje: mamusia brat i ja. lecz
w krótkim czasie brat młotny pojechał
na roboty by zarobic chleba. Wtedy
zostalismy tylko dwoje. Było nam smutno.
Było nam już trochę lepiej bo dostalismy
od tatusia niniegdzie i napisal, ze
przyjedzie nas zabrac do siebie. Po
wielkanocy przyjechał po nas tatuś.
Uprzedzylismy w dalszą drogę gdzieś
gdzie spotkalismy brata młotnego
w wojsku. lecz nie długo było nam

(5) ⁵
niechęca bo się no chorowaliśmy i latami
chorował ja i tatuś. Po chorobie nastąpiła
ta chwila że wyjechaliśmy do Persji.
Byliśmy bardzo zadowolony, że
odjeżdżamy z rosyjskiej ziemi.

10389

07.09.08 03.03.07

20200807-1



10380

Handwritten mark resembling a stylized letter or symbol.